

Andrzej Szczerski: Stanisław Wyspiański i polski uniwersalizm

O tym, że dostrzegano i doceniano odrębność Wyspiańskiego już na przełomie XIX i XX wieku świadczą nieliczne poświęcone mu teksty zagranicznych krytyków sztuki, przede wszystkim związanych ze środowiskiem wiedeńskim. Piszący dziś o sztuce polskiej badacze spoza Polski także nie mają wątpliwości co do jego ponadlokalnej wartości – pisze Andrzej Szczerski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wyspiański. Sztuka Idei”.

Pytanie o uniwersalizm Stanisława Wyspiańskiego to *de facto* pytanie o uniwersalizm kultury polskiej. Pytanie, które stale powraca w debacie o naszej tożsamości, dotycząc kluczowej kwestii – czy potrafiliśmy stworzyć dzieła, które zainteresowałyby nie tylko nas samych i miały znaczenie ponadczasowe. Interpretując w oryginalny sposób polskie dziedzictwo Wyspiański, jako jeden z nielicznych polskich twórców, pokazał, że odpowiedź na to pytanie może być twierdząca.

Paradoksem jest, że mimo to postrzegany jest on przede wszystkim jako reprezentant krakowskiej Młodej Polski. To przekonanie o lokalnym wymiarze twórczości Wyspiańskiego powoduje, że zapominamy o jego międzynarodowej edukacji. Poszukując przed laty „europejskiego Wyspiańskiego” pisałem, że nie tylko bliskie były mu typowe konteksty ważne dla artystów polskich końca XIX wieku, przede wszystkim Francja, ale także odkrywana wtedy kultura brytyjska, w tym

Paradoksem jest, że mimo to postrzegany jest on przede wszystkim jako reprezentant krakowskiej Młodej Polski. To przekonanie o lokalnym wymiarze twórczości Wyspiańskiego powoduje, że zapominamy o jego międzynarodowej edukacji

zwłaszcza prerafaelici i the Arts & Crafts Movement. Na przykład kluczowa dla „Wesela” postać Racheli, przypominała Poecie postacie z obrazów Edwarda Burne-Jonesa, a w dekoracji kościoła Franciszkanów w Krakowie i

zainteresowaniu sztuką stosowaną można dostrzec interpretację haseł demokratyzacji piękna oraz odnowy rzemiosła artystycznego głoszonych przez Johna Ruskina i Williama Morrisa. Te związki artysty z kręgiem kultury brytyjskiej dostrzegał jeden z czołowych krytyków Młodej Polski Ignacy Matuszewski, zaliczając zresztą Wyspiańskiego do innych inspiratorów europejskiego symbolizmu z Włoch, Niemiec czy Francji. O tym, że twórczość polskiego artysty wzbudziła także zainteresowanie w kręgu brytyjskim świadczy z kolei mało znany dziś poemat na cześć Wyspiańskiego z 1909 roku napisany przez Katherine Mansfield, pisarkę i poetkę urodzoną w Nowej Zelandii, należąca do najbardziej znanych, a zarazem ekscentrycznych artystek w kręgu londyńskiej bohemy początku XX wieku. Mansfield poznała prace Krakowianina dzięki znajomości z polskim krytykiem Florianem Sobieniowskim, a hymn „To Stanisław Wyspiański”, pisany był jak podkreślała, przez obywatelkę „innego świata, małej wyspy zatopionej wśród mórz, małego kraju bez historii, zamieszkałej przez ludzi zajmujących się codzienną pracą. Mansfield z rezygnacją stwierdzała: „Cudne przedziwo, tkane w tragicznych snach Twego dzieciństwa,

poszłoby w strzepy w ich niezdarnych dłoniach (...)”, podkreślając w finale "Trud Twojego żywota - to prawie jak cuda Nazarejczyka /potęga walki Twojej wyższa nad Nazarejskie władztwo pokoju ! / Stanisławie Wyspiański ! — człowieku z imieniem szermierza ! / Poprzez niezmierzone wód morskich przestrzenie / ślemy ku Tobie orędzie — A te są jego słowa: / "On leży w Polsce, a Polska myśli że umarł — / lecz on kłam zadał śmierci — / i czuwa Strażnik Niezłomny !" (tłum. Floriana Sobieniowskiego z 1911 roku).

Zdecydowanie ważniejsze niż przypominanie takich faktów i kontekstów jest jednak docenienie Stanisława Wyspiańskiego jako twórcy, który potrafił dostrzec w polskiej historii i kulturze uniwersalne treści, a przede wszystkim wyrazić je w formie, świadczącej o znajomości współczesnych tendencji w sztuce, a jednak zadziwiająco oryginalnej. Nawet powierzchowna analiza jego dzieł pozwala stwierdzić, że rozbiory i powstania mogły stać się dla artysty kanwą dla historii o upadku i odrodzeniu człowieka oraz wspólnoty, z którą jest związany. Portrety, w tym poświęcone własnej rodzinie, to studium człowieka bliskie rodzącemu się wówczas i trwającemu do dziś psychologizmowi, z kolei fascynacja ludowością oraz naturą odpowiadała popularnemu na przełomie wieków mitowi regeneracyjnemu, wzywającemu do odrodzenia świata przez powrót do rozmaicie definiowanych korzeni, który to mit wciąż powraca we współczesnej kulturze. Jednocześnie treści te wyrażone zostały w erudycyjnym języku sztuki Wyspiańskiego, mogącym powstać tylko dzięki syntezie tradycji klasycznej, średniowiecza, sztuki współczesnej, ale i całej ikonosfery zaczerpniętej z historii sztuki polskiej, studiowanej przez artystę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

*Zdecydowanie ważniejsze niż
przypominanie faktów i
kontekstów jest docenienie
Stanisława Wyspiańskiego
jako twórcy, który potrafił
dostrzec w polskiej historii i
kulturze uniwersalne treści*

O tym, że
dostrzegano i
doceniano odrębność
Wyspiańskiego już
na przełomie XIX i
XX wieku świadczą
nieliczne poświęcone
mu teksty
zagranicznych
krytyków sztuki,

przede wszystkim związanych ze środowiskiem wiedeńskim. Piszący dziś o sztuce polskiej badacze spoza Polski także nie mają wątpliwości co do jego ponadlokalnej wartości. Dla nas kluczowe jest jednak, abyśmy nie poszukiwali takich świadectw tylko w opiniach z zewnątrz, ale sami potrafili dostrzec uniwersalną wartość kultury polskiej, którą artysta potrafił przekazać. Pamiętam dyskusję z czasu moich studiów, kiedy usłyszałem, że gdyby Wyspiański został na dłużej w Paryżu, zrobiłby na pewno międzynarodową karierę, a dyktowany względami finansowymi i chorobą długi pobyt w Krakowie zamienił go w prowincjonalnego twórcę, którego obsesją była Polska. Dziś wolałbym postawić tezę odwrotną i pozostając w poetyce historii alternatywnej stwierdzić, że gdyby Wyspiański wyjechał z Krakowa, stałby się jeszcze jednym z ważnych artystów paryskich, ale nie stworzyłby niczego tak wyjątkowego, co wynikało z wpisania się w młodopolski Kraków.

Współczesne docenienie Stanisława Wyspiańskiego nie powinno polegać na jego przesadnej aktualizacji, na przykład wpisywaniu jego dzieła w paradygmat XX-wiecznej awangardy czy emancypacyjnej transgresji. Ważniejsze jest, abyśmy dzieła artysty uznali za najlepszy przykład ponadczasowych wartości kultury polskiej, które świadczą o

uniwersalizmie naszego dziedzictwa i sile jego wyrazu, tak istotnej chociażby w aktualnej debacie o narodowej podmiotowości, znaczeniu religijności, definicji wolności czy definiowaniu fundamentów kultury europejskiej. Wyspiański to głos na tyle znaczący, że aby został zaakceptowany chociażby w kręgu kultury Zachodu, musiałyby się zmienić obowiązujące dziś w niej paradygmaty. Dopiero wtedy ten inny i odrębny głos „z prowincji” mógłby zostać uznany za kluczowy. Uniwersalne treści w dziele Wyspiańskiego są więc konkurencją wobec wzorców, które promowane są współcześnie jako uniwersalne. Zmiana tych realiów to kluczowe wyzwanie i sposób na to, aby polski uniwersalizm w interpretacji twórcy „Wesela” znalazł w dzisiejszej rzeczywistości odpowiednie miejsce.

Andrzej Szczerski